



UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W POZNANIU

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Rozdział:

Dybczyński S.: Szkolnictwo zawodowe w m. Poznaniu

Źródło:

Księga pamiątkowa miasta Poznania : 10 lat pracy Polskiego Zarządu Stołecznego miasta Poznania. Poznań, Magistrat m. Poznania, 1929, strony 385-407

Rozdział udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)



Minister
Edukacji i Nauki



Spółeczna
Odpowiedzialność
Nauki

S. Dybczyński.

Szkolnictwo zawodowe w m. Poznaniu.

I. Przed r. 1918.

Problem szkolnictwa zawodowego jest ściśle związany z zagadnieniami gospodarczymi kraju a szczególnie z potrzebą przygotowania pracownika do warsztatu produkcji czy to rolnej, czy rzemieślniczej, czy przemysłowej, czy też do dystrybucji towarów. Tak długo dopóki przygotowanie to odbywało się tradycyjnie przez podpatrywanie sposobu wykonania pewnych czynności i przez pomaganie biegłym w tych czynnościach, więc przez termin, o szkołach zawodowych nic się nie słyszy. Gdy jednakowoż dystrybucja towarów przekracza granice lokalne, a nawet państwowe, i idzie na szeroki świat, gdy funkcja pracy, czy to na roli, czy w przemyśle zostaje podzielona, już podpatrywanie i termin nie wystarczą do nauczenia się zawodu, nie tylko z tego powodu, że uczący się zawodu zatracą pogląd na całość produkcji, lecz więcej z tego powodu, że przelanie pewnych funkcji pracy na niewykwalifikowanych robotników, wymaga tem gruntowniejszej znajomości tak części produkcji jak i całości, a przede wszystkim znajomości technicznych środków produkcji, szczególnie wtenczas, jeżeli produkcja dąży do wyrobów masowych. Dochodzi do tego i inny podział, właściwie rozdzielenie, i to rozdzielenie uczącego się zawodu od współzycia z swoim majstrom w najszerszym tego słowa znaczeniu. Ile potrzebnych rzeczy, odnoszących się do

danego zawodu, do danego cechu, danej korporacji, danej gminy, nawet danego państwa nasłuchał się uczeń w różnych dyskusjach, prowadzonych u stołu majstra i na zebraniach cechowych lub korporacyjnych! Te rozmowy i dyskusje przygotowywały go na członka cechu lub korporacji i gminy, na obywatela. To wszystko ustało. Tutaj musiała przyjść z pomocą szkoła, szkoła ucząca przy uwzględnieniu specjalizacji całości zawodu, ucząca zastosowania wszelkich nowoczesnych środków technicznych, potrzebnych do produkowania, ucząca tworzenia tych środków technicznych (maszyn, narzędzi), bez których produkcja masowa, staje się niemożliwą, ucząca dalej nadania produktom masowym wyglądu estetycznego, tak charakterystycznego na ogół dla produktów tworzonych indywidualnie.

Szkoła, ucząca tego wszystkiego, to szkoła zawodowa, a nauczanie zawodu to pierwsza jej funkcja. Druga funkcja, niemniej ważna, a według mego zdania nawet ważniejsza, szkoły zawodowej jest nauczyć pracować i szanować pracę innych. Szkoła zawodowa winna i trzecią b. długo zapoznaną funkcję terminu, a może najważniejszą, przejąć na siebie, t. j. wychować i nauczyć ucznia, ażeby stał się członkiem zrzeszenia zawodowego, dbającym o podniesienie i honor zawodu, stał się członkiem gminy, stał się członkiem

t. j. częścią, która jest z tego, co boli, narodu i państwa, t. j. szkoła zawodowa winna uspołecznić, unarodawiać i uobywatelnić ucznia.

Pominąwszy pewne zaczątki szkolnictwa zawodowego w 16-tym i 17-tym stuleciu, które to poczynania miały inne powody, jak wyżej wspomniane, widzimy systematyczne dążenie do tworzenia szkół zawodowych dopiero w 19-tym stuleciu. Jeżeli się weźmie pod uwagę Prusy, to te dążenia przypadają na ogół na drugą połowę 19-tego stulecia.

Jaki udział brał Poznań urzędowy, jako jedno z miast prowincjonalnych Prus w tem dążeniu? Odpowiedź na to: Bardzo mały. Złożyły się na to różne przyczyny:

1. Poznań był miastem prowincjonalnem tej części Prus, która miała w pierwszej linii przez dostarczanie produktów rolnych spełnić zadanie żywiciela innych części Prus. Tymczasowo szkolnictwo zawodowe rozwijało się przeważnie w kierunku szkolnictwa, przygotowującego pracowników do zawodów technicznych, przemysłowych.
2. W Poznaniu i całej dzielnicy przemysł nie był rozwinięty.
3. Poznań nie należał do miast bogatych w porównaniu z miastami środkowych, a szczególnie zachodnich części Prus, które to miasta wzięły z powodu potrzeb lokalnych dość rychło inicjatywę w zakładaniu szkół zawodowych w swoje ręce.
4. Poznań był polski, a rządcy berlińscy obawiali się, że dając Poznaniowi szkoły zawodowe, podniosą jego wzrastającą odporność, tak świetnie rozpoczętą w sferach mieszczańskich przez Marcinkowskiego na zakusy germanizacyjne przez coraz większe skonsolidowanie się gospodarce Polaków.

Dopiero przy końcu 19-go stulecia widzimy z strony czynników urzędowych pewien zwrot w tej sprawie. W roku 1891 powstaje król. szkoła budownictwa, 1892 rada miejska

uchwala statut o doksztalcającej szkole zawodowej, 1897 otrzymuje Poznań król. szkołę handlową i przemysłową dla dziewcząt, 1901 król. wyż. szkołę budowy maszyn, a w roku 1908 roczną szkołę rzemieślniczą przy publ. szkole doksztalcającej.

Szkoły te miały służyć w pierwszej linii popieraniu wzrastającej coraz więcej niemieckości, i to przez to, że ześrodkowywały większą ilość niemieckich sił intelektualnych, które sobie poczytywały za honor i obowiązek być bojownikami niemieckimi na „zagrożonych kresach”. Temu nie zaprzeczy nawet fakt, że w roku 1891, więc w czasie rządów Capriviego, dążącego pod wpływami Kościelskiego, Stablewskiego i innych do polityki ugodowej względem Polaków, powołano na nauczyciela do król. szkoły budownictwa, Dr. techn. inż. Jana Rakowicza, którego jednakowoż już w roku 1897 przesiedlono do Zgorzelnic na Górnych Łużycach. (Dr. J. Rakowicz wrócił do wym. szkoły dopiero w roku 1919 jako pierwszy polski dyrektor szkoły). Krótko po usunięciu Polaka nauczyciela z szkoły budownictwa, bo w grudniu 1897, występuje do naczelnego prezesa v. Wilmowitza ówczesny nadburmistrz miasta Witting (1891—1902) w swoim promemoria*): „Ueber Massregeln zur kulturellen und wirtschaftlichen Hebung der Provinzialhauptstadt und anderer Städte der Provinz Posen“ (O środkach dążących do podniesienia kulturalnego i gospodarczego stolicy prowincji i innych miast prowincji poznańskiej) między innymi z żądaniem, ażeby wykształcenie inteligencji technicznej (technische Intelligenz) odbywało się „im Lande selbst” t. j. w Poznaniu, motywując to tem, że „wer hier aufgewachsen ist, bleibt seiner Heimat erhalten, den West-, Mitteldeutschen zieht es immer wieder zurück” (tylko ten, kto wzrósł

*) Powodem owego promemoria były między innymi plany rządu pruskiego utworzenia na wschodzie państwa pruskiego politechniki, którą też rząd pruski założył w Gdańsku.

tutaj, pozostanie wiernym swojej najbliższej ojczyźnie, Niemca z zachodniej lub środkowej części kraju zawsze coś ciągnąć będzie z powrotem), a gdy naczelny prezes v. Wilamowitz, który jako ziemianin widział możliwość ugruntowania niemczyzny tylko przez odpowiednią politykę agrarną, na owe memoria nie zareagował, posłał Witting odpis swego memoriału ówczesnemu ministrowi skarbu v. Miquel (13. I. 1898). Mimo, że żądania Wittinga nie całkiem spełniono — z zakresu szkolnictwa zawodowego otrzymał Poznań w roku 1901 król. wyższą szkołę budowy maszyn, Witting żądał szkoły werkmistrzowskiej, więc niższego typu szkoły budowy maszyn — to jednakowoż duch jego memoria zwyciężył. W wym. szkołach zawodowych poznańskich widzimy jako uczniów prawie tylko Niemców, i to Niemców tak z tut. dzielnicy jak i z innych dzielnic Prus. Mieli oni nietylko wyuczyć się zawodu, lecz więcej — mieli oni (szczególnie ci ostatni) poznać warunki pracy w tut. dzielnicy, osiedlić się tutaj, zasilić przez to kadry niemieckich zawodowców, objąć z czasem ich warsztaty pracy lub tworzyć nowe i rugować przez to zawodowców polskich. Była to pewnego rodzaju parcelacja miast polskich. Bezpośredniej germanizacji wymienione szkoły zawodowe mniej służyły niż szkoły powszechne, średnie i doksztalcające, o tych ostatnich będzie jeszcze mowa, a to dlatego, że dostanie się polskiemu chłopcu lub dziewczęciu do jednych z szkół zawodowych m. Poznania należało wprost do niebywałego szczęścia. Zgłaszającego się o polskim nazwisku z tut. dzielnicy do takiej zwykłej jednorocznej szkoły przygotowującej do rzemiosła poddawano egzaminowi mniej co do wiadomości, lecz co do rodziców i rodzeństwa, badając przez wszystkie instancje, czy ojciec (lub matka) nie biorą czynnego i wybitnego udziału w towarzystwach polskich, lub czy który z braci lub siostr nie bierze lub nie brał udziału w strajkach szkolnych. Z te-

go powodu zdeklarowanych polskich uczniów w tych szkołach jest b. mało, a większość naszych zawodowców polskich musi szukać szkół dla swego zawodu poza granicami tut. dzielnicy, tak samo jak niejeden Polak-uczeń, który rozpoczął swoje wykształcenie zawodowe w jednej z tut. szkół zawodowych, stara się dokończyć szkołę zawodową w innej części Prus, gdzie mu profesorowie nie stwarzają jakichś szukanych trudności tylko z tego powodu, że się urodził Polakiem.

Oprócz wym. dziennych szkół zawodowych powstaje w Poznaniu w roku 1891 (1 czerwca) doksztalcająca szkoła zawodowa (gewerbliche Fortbildungsschule). Szkoła ta ma już wybitnie kierunek germanizacyjny. Ponieważ w myśl niemieckiej ustawy proceduralnej z dnia 21. VI. 1869 i dalszych, nakładających obowiązek posyłania uczniów przemysłowych i kupieckich do szkoły doksztalcającej, wykonanie tego obowiązku jest tylko możliwe, jeżeli dana gmina uchwała statut miejscowy w myśl ordynacji miejskiej z 30. V. 1853 r., przejmując przez to na siebie koszty utrzymania szkoły, a gminy miejskie, w tut. dzielnicy, wchodzące głównie w rachubę, nie kwapią się z uchwaleniem statutu miejscowego z powodu obawy przed wydatkami, przeprowadza Bismarck jako ówczesny minister dla handlu i przemysłu, któremu to ministerstwu wszystkie szkoły zawodowe podlegają, ustawę z 4 maja 1886, odnoszącą się do zakładania i utrzymywania szkół doksztalcających na Pomorzu i w prowincji poznańskiej (Gesetz. betr. die Errichtung und Unterhaltung der Fortbildungsschulen in den Provinzen Westpreussen und Posen). Ustawa ta daje mu możliwość przejęcia wszystkich kosztów, złączonych z założeniem i prowadzeniem szkół dokszt. w wym. dwóch prowincjach, na skarb państwa. Już w czasie przygotowania wym. ustawy wystosowuje Bismarck pismo z dnia 24 stycznia 1886 do naczelnego prezesa prowincji poznańskiej v. Günther (także i do naczeln. prezesa prow.

Prus zachodnich), w którym zwraca uwagę, że istniejące ustawodawstwo (ustawa proceduralowa) daje podstawę, na której administracja może z skutkiem pracować nad umocnieniem i rozszerzeniem elementu niemiec-

zwiększenie liczby tych szkół (doksztalcających) w wym. częściach kraju, jako, że one przyczyniają się istotnie do poparcia narodowych dążeń nauki niemieckiej szkoły powszechnej. Często zauważyło się, że początki języka



kiego między klasami pracującymi w prowincjach poznańskiej i w Prusach zachodnich („Die bestehende Gesetzgebung bietet in den Bestimmungen, welche sie über die Ausbildung der gewerblichen Arbeiter getroffen hat, eine geeignete Grundlage, auf welcher die Verwaltung für die Befestigung und Ausbreitung des deutschen Elements unter den arbeitenden Klassen der Provinzen Posen und Westpreussen mit Erfolg wird tätig sein können“). A na innym miejscu wym. pisma czytamy: „Państwo ma w obecnych warunkach tem więcej powodu starać się o znaczne

niemieckiego i kultury niemieckiej, które z takim trudem ostatnia (szkoła powszechna) w uczuciach wypieściła, zostały b. rychło po opuszczeniu szkoły powszechnej pod wpływem otoczenia polskiego całkowicie przytoczone.“ (Der Staat hat unter den gegenwärtigen Verhältnissen um so mehr Anlass auf eine beträchtliche Vermehrung dieser Anstalten in den erwähnten Landesteilen hinzuwirken, als dieselben wesentlich dazu beitragen werden, die nationalen Bestrebungen des deutschen Volksschulunterrichts zu unterstützen. Es ist häufig beobachtet worden,

dass die von den letzteren in den Schülern mühsam gepflegten Anfänge deutscher Sprache und Gesittung sehr bald nach dem Austritt aus der Schule durch den Einfluss polnischer Umgebung völlig unterdrückt worden sind"). Szkoła doksztalająca ma, według Bismarcka, na Pomorzu i w Poznańskim, pielęgnować w robotniku młodocianym zarodki niemieczyny i chronić je od zniszczenia. (... dass die Fortbildungsschule in Posen und Westpreussen nach Möglichkeit Boden gewinnt, um bei den jugendlichen Arbeitern, bis diese völlig erwachsen sind, die Keime des Deutschtums weiter zu pflegen und vor der Vernichtung zu bewahren"). A ustalając program w języku niemieckim pisze: „Przy wyborze tematów nauczania w niemieckim należy z starannością baczyć na to, ażeby nadawały się nietylko do wywołania i ożywienia zainteresowania w kierunku (jego t. j. terminatora) wyszkolenia rzemieślniczego lecz także w kierunku zrozumienia przez ucznia zalet istniejących pruskich warunków życia w przeciwstawieniu do dawniejszych polskich. („Bei der Auswahl des Stoffes für den Unterricht im Deutschen ist sorgsam darauf Bedacht zu nehmen, dass er sich dazu eigne, neben dem Interesse für seine handwerksmässige Ausbildung das Verständnis des Schülers für die Vorzüge der preussischen Zustände vor den früheren polnischen zu wecken und zu beleben“).

Miasto Poznań uchwała 1 czerwca 1891 statut miejscowy o doksztalaniu zawodowym, przejmując na etat pomieszczenie szkoły, opał i utrzymanie porządku. Wszystkie inne wydatki pokrywa skarb państwa pruskiego.

Tyle o akcji urzędowej w kierunku stworzenia szkolnictwa zawodowego w m. Poznaniu.

A społeczeństwo polskie?

Myliłby się ten, któryby przypuszczał, że społeczeństwo polskie nie odczuwało już przed akcją rządu pruskiego potrzeby kształ-

cenia zawodowego wzgl. uzupełnienia praktycznego szkolenia zawodowego. W r. 1846 powstaje z inicjatywy założonego w r. 1821 Tow. Młodzieży Kupieckiej (właściwie: „Tow. ku wspieraniu zubożałych sług handlowych“) pierwsza szkoła wieczorna dla uczniów handlowych. Program jej obejmował rachunki kupieckie, książkowość i korespondencję, język polski i niemiecki, geografję gospodarczą, historję gospodarczą, chemję i fizykę, początki ekonomji politycznej, prawo handlowe i wekslowe i towaroznawstwo. Władze pruskie, które z początku tolerowały owe poczynania polskie w kierunku kształcenia zawodowego, zmieniły swój pogląd po stworzeniu publicznej szkoły doksztalającej a nieuznając polskich kursów za wystarczający ekwiwalent tej szkoły, szkołę polską w 1904 r. zamknęły. Ten sam los spotkał szkołę wieczorną i niedzielną Tow. Przemysłowców (Stary Przemysł). Tow. Przemysłowców z 1848 r., idąc za śladem Tow. Młodzieży kupieckiej, zorganizowało „w celu wzajemnego pouczenia“ trzy razy w tygodniu prelekcje z dziedziny chemji, fizyki, historji, geografji praktycznej i arytmetyki. „Korzystający z wykładów chemji opłacali po jednym srebrnym groszu od wieczora na sprawienie potrzebnych aparatów. Czeladnicy i uczniowie, którzy nie mogli opłacać składek członkowskich, mogli bezpłatnie na wszelkie lekcje uczęszczać. Po zreorganizowaniu towarzystwa w r. 1860 zaprowadzono na nowo prelekcje, które z wyjątkiem czterech miesięcy latowych odbywały się w każdą niedzielę wieczorem i obejmowały wykłady z fizyki, budownictwa, handlu i przemysłu, a w końcu tego roku urządzono kurs rysunkowy w dwóch godzinach wieczornych każdego tygodnia. Kurs prowadził bezpłatnie prof. Jaroczyński, na opłacenie wzorów członkowie biorący udział, składali miesięczną opłatę dwóch złotych polskich“. Kurs ten przetrwał do 1869 r. Zdawało się, że cała akcja Tow. Przemysłowców w kierunku kształcenia zawodowego pój-

dzie na normalniejsze i stalsze tory, gdy w r. 1872 Tow. Oświaty Ludowej ofiarowało na rzecz szkoły jednorazową zapomogę w wysokości 500 talarów, a przyrzekło dawać na przyszłość stałą subwencję roczną w wysokości 100 talarów, stawiając przy tem za warunek, że delegat Tow. Oświaty Lud. będzie członkiem komisji szkolnej. Tow. Przemysłowców, które warunek ten przyjęło, wynajęło odpowiedni lokal przy ul. Szkolnej nr. 6, a kursistów podzieliło na dwa oddziały, w niższym udzielano lekcji polskiego, niemieckiego, rachunków i rysunków, w wyższym nadto fizyki, geometrii, geografji i książkowości. Lekcji udzielali wyłącznie nauczyciele szkół poznańskich. Szkoła w tej organizacji trwała do 1887 r., koszty jej utrzymania wynosiły okragłe 2000 mk., a liczba uczniów przeciętnie 50. Gdy w r. 1878 Tow. Oświaty Ludowej przestało istnieć upadła i subwencja, lecz rok później już otrzymała szkoła roczną zapomogę w wysokości 1500 mk z funduszu miłośławskiego hr. Seweryna Mielżyńskiego. Rada Miłośławska, na której czele stał wówczas poseł Dr. Władysław Niegolewski, zamierzała dawać roczną subwencję w wysokości 6000 mk, lecz pod warunkiem, że utworzy się więcejklasową szkołę o charakterze przemysłowo - handlowo - rolniczym. Tow. Przemysłowe warunek ten przyjęło i wybrało komisję z 5 członków, która miała się tą sprawą zająć: Po dwuletnich usiłowaniach komisji projekt powiększenia szkoły upadł.

Od roku 1885—1891 istniała przy Tow. Przemysłowem szkoła niedzielna cechu szewskiego. Szkoła upadła, gdy skończył się czas, do którego cech szewski zobowiązał się płacić roczną subwencję. Wieczorne kursy istniały dalej, a nawet rozwijały się b. dobrze, gdy kierownictwo ich ujął w swe ręce były nauczyciel Kużaj. Jak się zachowały władze wobec tych usiłowań społeczeństwa polskiego w kierunku kształcenia zawodowego?

Pierwsze zainteresowanie, to żądanie Magistratu w roku 1876, ażeby towarzystwo

przesłało spis nauczycieli, uczniów i ich majstrów i podało program nauczania z planem lekcyjnym.

W roku 1887 władze szkolne zakazują nauczycielom publ. szkół poznańskich udzielania lekcji w szkole polskiego towarzystwa. Szkoła pozostaje na krótko bez dyrygenta i nauczyciela. Od roku 1894 zaczyna władza państwowa zmuszać wszystkich terminatorów od 15—17 roku życia do uczęszczania do publ. szkoły dokszałcającej. Liczba uczniów w szkole wieczornej towarzystwa maleje z roku na rok, tak, że w roku 1896 trzeba było naukę z powodu b. niskiej frekwencji zawiesić. Po 3 kwartałach, więc w październiku 1897, jednakowoż dzięki osobistym wpływom dyrygenta szkoły Kużaja, towarzystwo otwiera kurs dla terminatorów. Nauka odbywa się z początku tylko wieczorem od 8— $\frac{3}{4}$ 10 w niedzielę, później i w soboty.

Głównym przedmiotem na tych kursach była pominięta w publ. szkole dokszałcającej nauka polskiej korespondencji handlowej, przy której uczono również pisowni, gramatyki, kaligrafji, a od czasu do czasu wplatano wykłady z geografji handlowej i historii, a nadto uprawiano choć w skromnej mierze śpiew ludowy.

Kursy dla terminatorów zamknęły władze pruskie w tym samym czasie jak kursy dla uczniów handlowych.

Kursy dla czeladników i majstrów, które odbywały się 3 razy w tygodniu i obejmowały w swoim programie korespondencję polską i niemiecką, rachunkowość i rysunki zawodowe, przetrwały aż do wybuchu wojny. (Sprawozdanie jubileuszowe z czynności Tow. Przemysłowego w Poznaniu za czas od 1848—1898 r. opracował Dr. Wacław Marten, sekretarz Tow.).

Należy jeszcze wspomnieć, że i niemieckie społeczeństwo zakłada w tych czasach różne kursy zawodowe, z których kursy dla uczniów handlowych towarzystwa „Verein junger Kaufleute“, a także „Kaufmännischer Verein“

zasługują na tyle uwagi, że polscy uczniowie kupieccy po zamknięciu szkoły wieczornej Tow. Młodzieży Kupieckiej uczęszczają na kursy wym. towarzystw niemieckich aż do powstania kupieckiej szkoły doksztalcającej przy miejskiej szkole handlowej.

W Poznaniu istnieje za czasów pruskich także kilka prywatnych szkół i kursów książkowości, korespondencji, rachunków kupieckich, stenografji, pisania na maszynie, z których najwięcej znane były kursy Krzymińskiego, Mellina i od roku 1893 do dziś istniejące kursy handlowe Teofila Preissa.

Udział m. Poznania w tworzeniu i utrzymywaniu wym. państwowych i miejskich szkół zawodowych włącznie szkół doksztalcających: Pismem z 7 maja 1890 występuje pruski minister dla handlu i przemysłu do m. Poznania z propozycją utworzenia państwowej szkoły doksztalcającej i państwowej szkoły budownictwa. Co do ostatniej żąda, ażeby m. Poznań wybudowało budynek szkolny podając jako wzór budynek szkoły budownictwa w Höxter, dalej ażeby m. Poznań przejęło na siebie stały remont budynku, opał, oświetlenie i utrzymanie porządku i wyposażyło szkołę w inwentarz szkolny (ławki, katedry, szafy i t. p.). Rada miejska uchwała na posiedzeniu dnia 25 września 1890 przyjąć propozycję Ministra tak co do szkoły doksztal. jak i szkoły budownictwa przeciwko głosom radnych polskich, którzy żądają, ażeby w szkole doksztalcającej odbywały się lekcje języka polskiego.

Koszty budynku szkoły budownictwa, obejmującego 10 kl. i inne potrzebne ubikacje dla 230 uczniów, wyznacza się na 110000 mk — 212000 zł dziś, koszta rocznego utrzymania mają wynosić:

1. Oprocentowanie i amortyzacja kapitału $3\frac{1}{2} + 1\%$	4950 mk = dziś 10494,— zł
2. Remont drobny	1000 „ = „ 2120,— „
3. Oświetlenie	1050 „ = „ 2226,— „
4. Opał	1000 „ = „ 2120.— „
	<hr/>
	8000 mk = dziś 16960,— zł

Jako jednorazowy wydatek na inwentarz szkolny wyznaczyło miasto 12 000,— mk = 25 440 zł dziś.

Państwowa szkoła budownictwa została otwarta dnia 1 października 1891 w budynku szkolnym przy ul. Wrocławskiej 17. Budżet państwowy na półrocze 1891/92 przewidywał w dochodach 8200,— mk (czesne od 100 uczniów w 4 klasach = 8000 mk i 200 mk taks egzaminacyjnych) = 17 384 zł dz., a w wydatkach 23 244.— mk czyli 49 277 zł. Jako personel szkolny przewidziano 1 dyrektora, 7 nauczycieli stałych oraz pewną ilość godzin dla nauczycieli dochodzących. Minister dla handlu i przemysłu przyznał szkole jednorazową zapomogę na zakup pomocy naukowych i na bibliotekę w wysokości 15 000.— mk = 31 800,— zł dziś.

Po trzech latach przeniosła się szkoła do nowowypbudowanego gmachu przy ul. Rybaki 17 i Łąkowa 11, gdzie się obecnie znajduje. Na tem samem posiedzeniu uchwaliła Rada Miejska utworzenie szkoły doksztalcającej i przejęcie stałych wydatków, złączonych z oświetleniem, opałem i utrzymaniem porządku w wysokości 2 500.— mk (1000 — 500 — 1000.— mk) = 5300 zł rocznie, jako też jednorazowy wydatek na instalację światła w budynkach szkół powszechnych dla chłopców, w których nauka szkoły doksztalcającej miała się odbywać.

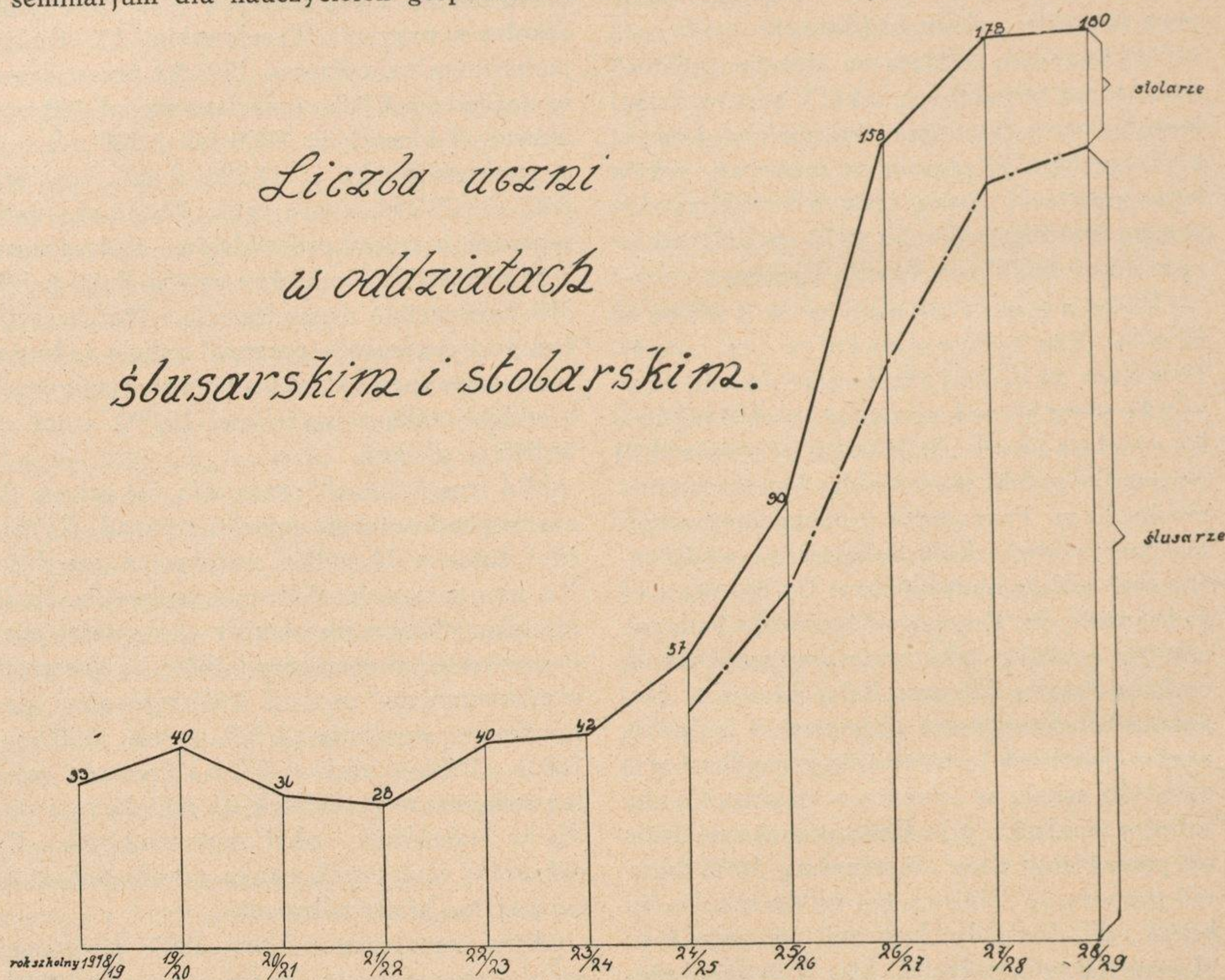
Przy przejęciu w roku 1897 prywatnej szkoły gospodarstwa domowego na etat państwowy i stworzeniu król. szkoły (państw. szkoły) handlowej i przemysłowej dla dziewcząt miasto nie brało udziału i nie zobowiązało się do ponoszenia żadnych kosztów.

Wym. szkoła została ulokowana w wynajętej od nadradcy Andersona willi przy ul. Zwierzynieckiej 4, gdzie się obecnie jeszcze znajduje. Remont willi jak i dobudowanie osobnego budynku na klasy wykładowe, uporządkowanie placu kosztowało 101 580,90 mk (215 351,50 zł), z których poniósł p. Anderson jako właściciel 48 000.— mk = 101 760

zł. Roczne utrzymanie szkoły, która obejmowała dział gospodarstwa domowego, dział przemysłowy (krawiecczyzna, bielizniarstwo, roboty ręczne, kurs roczny), dział handlowy i seminarjum dla nauczycielek gospodarstwa

domowego, da Miejska przyjęli propozycje ministra handlu i przemysłu i to pod następującymi warunkami: Miasto wybuduje gmach, wyposaży go w potrzebny inwentarz szkolny, będzie dbało o remont budynku i o utrzymanie w sta-

*Liczba uczniów
w oddziałach
ślusarskim i stolarskim.*



domowego, robót ręcznych i nauczycielek przemysłowych, kosztowało po odciążeniu dochodów z chesnego i taks 47 500 mk = 100 700.— zł.

Jak już wspominałem, Witting żądał w swoim promemoria dla Poznania szkoły wermistrzowskiej. Minister dla handlu i przemysłu jednakowoż zaofiarował Poznaniowi krótko po napisaniu wspom. promemoria, więc jeszcze 1898, wyższą szkołę budowy maszyn. Pertraktacje z miastem trwały do 1901 r., w którym to roku Magistrat i Ra-

nie używalności urządzeń służących do ogrzewania i oświetlenia budynku, oprócz tego będzie miasto rocznie dopłacało do budżetu państwowej szkoły budowy maszyn 2700.— mk = 5 724 zł dziś. Aż do wybudowania gmachu szkolnego wydzierżawi miasto na swój koszt odpowiednie ubikacje. Rząd pruski zobowiązuje się pokrywać wszystkie wydatki osobowe i na pomoce naukowe. Na ostatni cel przyrzeka minister 75 000 mk = 159 000 zł dziś. Kontrakt został podpisany przez zastępców miasta 19 października,

a przez ministra 9 grudnia 1901. Szkołę, którą otwarto 1 października tego roku, pomieszczono tymczasowo w budynku wynajętym przy pl. Świętokrzyskim nr. 1. Organizacja obejmowała 2-letni kurs z zakresu budowy maszyn, a oprócz tego miały się odbywać co lato kilkutygodniowe kursy dla niższego personelu technicznego i dla pracowników przemysłu rolniczego.

Budowa gmachu pod szkołę budowy maszyn przeciągła się jednakowoż dłużej jak z początku myślano. Złożyły się na to i szukanie za odpowiednim terenem, a potem i zmiana programu budowlanego. Szczególnie to ostatnie nas interesuje. Już 11 lipca 1900 r. uchwaliła Rada Miejska pod wpływem Wittinga wybudowanie gmachu pod warsztaty szkolne, w których miały się odbywać kursy dla majstrów rzemieślniczych i nauka przygotowawcza dla adeptów rzemiosła. Na koszty wybudowania przeznaczono 70 000.— mk = 148 400 zł dziś, a na prowadzenie kursów 1500 mk = 3180 zł dziś. Pertraktacje z rządem pruskim, które trwały aż do 1903 r., dały rezultat ten, że rząd żądał wybudowania hali maszyn, w której miały się odbywać stałe wystawy maszyn używanych przez drobny przemysł i rzemiosło. Wystawa miała zarazem służyć poduczeniu rzemieślników przez odpowiednich fachowców w używaniu tych maszyn. Koszty całego budynku obliczono na 200 000.— mk = 424 000 zł dziś. Rada miejska uchwaliła na posiedzeniu 16 września 1903 r., ażeby warsztaty szkolne i halę maszyn przyłączyć do mającego się budować gmachu pod szkołę budowy maszyn, przez co koszty tej budowy obniżyłyby się na 100 000 mk = 212 000.— zł dziś, którą to sumę rada miejska również uchwała pod warunkiem jednakowoż, że budżet miejski na cele kształcenia rzemieślników już więcej obciążony nie będzie. Powyższa uchwała spowodowała zmianę pierwotnego planu budowy szkoły budowy maszyn, a uzgodnienie ministra dla handlu i przemysłu jak i z życzeniami ów-

czesnego dyrektora państw. szkoły budowy maszyn Bauma, który w swoich pismach już zwracał uwagę na potrzebę wybudowania laboratorium doświadczalnego dla maszyn rolniczych, trwało do 1905 r. W maju tego roku rozpoczęto z pracami ziemnymi przy ul. Kluczborskiej i rynku Wildeckim. Gmach wykończono na wiosnę 1907 r., a poświęcenie i przeniesienie się szkoły z pl. Świętokrzyskiego odbyło się 7 kwietnia 1907.

Koszty budowy wynosiły	450000,— mk	=	954000 zł dziś
Inwentarz szkolny	75000,— mk	=	159000 zł dziś
Budowa hali maszyn	31000,— mk	=	65720 zł dziś
Urządzenie maszyn	31000,— mk	=	65720 zł dziś
	<u>587000,— mk</u>	=	<u>1244440 zł dziś</u>

W roku 1907 otwarto jednoroczną państw. szkołę rzemieślniczą z warsztatami szkolnymi dla stolarzy i ślusarzy w myśl uchwały rady miejskiej z 11 lipca 1900 r. Szkołę złączono z przemysłową szkołą doksztalającą, tak że oficjalna jej nazwa brzmiała: Gewerbl. Fortbildungsschule und Handwerkschule mit Lehrwerkstätten. — Państw. Przemysłowa Szkoła Doksztalająca i Szkoła Rzemieślnicza z warsztatami.

9 maja 1906 odbyła się za inicjatywą Magistratu konferencja z przedstawicielami ministra dla handlu i przemysłu, Izby Handlowej, Magistratu i tut. niemieckich towarzystw kupieckich, na której uchwalono założenie miejskiej szkoły handlowej, do której miała być dołączona kupiecka szkoła doksztalająca. W myśl uchwały miasto zobowiązuje się dać budynek szkolny, dbać o jego remont, wyposażyć go w potrzebny inwentarz i pomoce naukowe, ogrzewać go, dostarczyć światła i wody, opłacać administrację szkoły, pokrywać koszty utrzymania porządku. Rząd pruski bierze na siebie $\frac{2}{3}$ reszty wydatków po odciążeniu dochodów szkoły z chesnego i świadczeń szkolnych. Pozostającą $\frac{1}{3}$ wydatków przejmuje miasto na siebie.

W myśl umowy z Izbą Przemysłowo-Handlową, która na wyposażenie szkoły daje je-

dnorazowo 1000.— mk = 2120.— zł, przyjmuje Izba z przypadających na miasto kosztów utrzymania szkoły $\frac{1}{3}$ na siebie, co wynosiło w roku 1913 okrągłe 6000.— mk.

Do stałej rocznej dopłaty na cele miejskiej szkoły handlowej zobowiązują się Verein junger Kaufleute w wysokości 1200 mk = (2544,— zł) i Kaufmännischer Verein w wysokości 500.— mk (1010 zł). Magistrat wydzierżawił i przeznaczył na cele szkoły połowę domu mieszkalnego przy ul. Podgórznej 12b. Otwarcie szkoły nastąpiło 1 lipca 1907 r. Szkoła obejmowała a) roczną szkołę handlową opartą na szkole powszechnej, b) wyższy kurs po 6 kl. gimnazjalnych, c) dokształcającą szkołę kupiecką wraz z szkołą drogerzystowską.

Świadczenia m. Poznania na cele wym. szkół są widoczne z zestawienia znajdującego się na końcu rozprawy.

II. Czasy polskie.

Może na żadnym polu pracy około tworzenia państwa polskiego nie byliśmy mniej przygotowani, niż na polu szkolnictwa zawodowego. Pochodziło to stąd, że potrzebny w szkole zawodowej inżynier, handlowiec, rzemieślnik i t. p. winien mieć nie tylko b. gruntowne wykształcenie, lecz nie mniej b. wysoką kulturę serca połączoną z doświadczeniem, a nawet wykształceniem pedagogicznym. Te zalety, szczególnie pierwsza i druga, posiadało z pewnością b. wielu zawodowców Polaków, tak że nadawali się do spełniania funkcji wychowawcy i nauczyciela w szkole zawodowej, lecz właśnie oni b. rzadko mogli pogodzić się z tem, ażeby w szkołach państw. zaborczych służyć idei odbiegającej od wymarzonej idei Polaka. Dochodzi do tego i to, że rządy zaborcze z wyjątkiem może Austrii, niechętnie powierzały zdeklarowanemu Polakom nauczanie w szkołach zawodowych. Oprócz tych czysto personalnych trudności napotykały przy organizowaniu szkolnictwa zawodowego inne, szczególnie

takie, które się łączą z tworzeniem jednolitego terenu gospodarczego Polski na miejscu trzech, z których jeden był nastawiony na potrzeby gospodarcze Niemiec, drugi Austrii i trzeci Rosji, a szkoła zawodowa miała i ma służyć potrzebom gospodarczym własnego kraju, miała i ma przygotować pracowników dla wszelkich gałęzi produkcji własnej ojczyzny. Ta produkcja winna być oparta nie tylko na naturalnych bogactwach kraju, lecz nie mniej na naturalnych zdolnościach jego mieszkańców. Jednakowoż zapał, który owładnął z powodu odzyskanej wolności ojczyzny tak młodych jak i starych, umiał przewyciężyć niejedne trudności.

W pierwszym kwartale 1919 r. przydzieliła N. R. L., w której dział szkolnictwa prowadzili dzisiejszy biskup łomżyński ks. Łukomski i ś. p. Suchowiak, wszystkim szkołom doradców polskich. Mieli oni czuwać nie tylko nad tem, ażeby duch wolności, duch polski, miał wolny dostęp do wszystkich szkół, lecz także, ażeby ówcześni zarządcy szkół nie usuwali z nich często b. cennych pomocy naukowych, które w szkołach zawodowych były często nie do zastąpienia, szczególnie w pierwszych latach po wojnie. Doradcy spełnili swój obowiązek.

Z początkiem roku szkolnego (1 maja 1919) uruchomiona się nieczynna szkoła budowy maszyn powołując na dyrektora tejże inżyniera Maćkowiaka.

W szkole budownictwa rozpoczyna się nauka w języku polskim pod kierownictwem ś. p. Dr. inż. Rakowicza, to samo dzieje się w żeńskiej szkole handlowej i przemysłowej pod kierownictwem p. Zofji Szumanówny, która porzuca swój dobrze prosperujący warsztat pracy, ażeby poświęcić się wychowaniu i szkoleniu zawodowemu dziewcząt. Do miejskiej szkoły handlowej zostaje przydzielony p. Dybczyński jako doradca dyr. Dr. Redella i zaprowadza naukę w języku polskim. W tem samem tempie polszczy się dokszt. szkołę przemysłową i rzemieślniczą, usuwając w sier-

pnium ówczesnego dyrektora Flötgena, którego zastępuje aż do objęcia stanowiska dyrektora przez p. Wł. Stillera z dniem 1 października p. Dybczyński.

Napływ uczniów do wszystkich szkół wzrasta stale, a tu brak nauczycieli. Inne zabory, szczególnie Małopolska, oddają nam niejedną cenną siłę, tak że z końcem roku szkolnego 1919/20 i na początku 1920/21 może się nauka odbywać w języku polskim już w wszystkich wym. szkołach. Najtrudniej przedstawia się sytuacja w miejskiej szkole handlowej. Siły niemieckie z dyrektorem na czele odchodzą powoli, ponieważ miasto jako takie jest prawnie związane z nimi i nie może ich stawić do dyspozycji państwu pruskiemu, jak to mogły uczynić władze państwowe. Dochodzi do tego i to, że kandydatów z odpowiednim wykształceniem handlowym zgłasza się b. mało.

Jeżeli w tym czasie dla szkół technicznych różnego typu o odpowiednich inżynierów było wzgl. łatwo, ponieważ pewne części produkcji po wojnie jeszcze nie odżyły wzgl. były krępowane różnymi ustawami, jak np. budownictwo lub że Górny Śląsk, absorbujący b. wielką ilość inżynierów, do Polski jeszcze nie należał, to obsadzenie posad nauczycielskich w szkołach handlowych przez zawodowców napotykało na poważne trudności. Niezdrowa grynderka różnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, różnych banków i banków, ich filji i filji tych filji wssała aż nadto wszystkich tych, którzy przez swoje studia byli do tego powołani, a często i nie, nie pozostawiając dla służby publicznej, jaką jest służba nauczycielska w szkołach handlowych, prawie że nic. Miasto Poznań zrozumiało tę sytuację, zrozumiało, że szkoła handlowa bez odpowiednich nauczycieli istnieć nie może i nie czekając aż odpowiedni kandydaci skapną z nieba, dało trzem nauczycielom szkół powszechnych płatny dwuletni urlop na studia na wydziale prawnym - ekonomicznym tuż. uniwersytetu.

Ażeby kandydatów zaznajomić z praktyką kupiecką, przyjęły ich firmy, do których się o to zwrócono, na praktykę wakacyjną. Miejska szkoła handlowa na tem źle nie wyszła. Kandydaci okazali się godni zaufania.

Nowe szkoły i kursy.

Oprócz uruchomienia i spolszczenia istniejących szkół powstało w Poznaniu kilka nowych szkół i kursów o charakterze państwowym wzgl. publicznym nie mówiąc już o różnych poczynaniach czysto prywatnych w tym kierunku, np. państw. szkoła sztuki zdobniczej i przemysłu artystycznego, państwowa szkoła ogrodnicza i liceum handlowe. Tutaj należy jednakowoż stwierdzić, że przy powstaniu tych szkół miasto jako takie nie brało większego udziału. Nie mając ustalonych źródeł dochodu, nie mogło się m. Poznań wiązać obowiązaniami na cele szkół zawodowych, jak to się stało za czasów pruskich.

1. Państw. Szkoła Sztuki Zdobniczej i Przemysłu Artystycznego.

Z chwilą uzyskania niepodległości Polski wysunęło grono artystów wielkopolskich projekt otwarcia w Poznaniu szkoły przemysłu artystycznego. Projekt ten znalazł u ówczesnych władz polskich, szczególnie u decernenta szkół zawodowych inż. arch. Ulatowskiego pełne poparcie. P. Ulatowski powołał do organizacji szkoły komitet, składający się z pp. Gosienieckiego, Preibisza, Rożka i Wronieckiego. Praca nad organizacją wewnętrzną szkoły postąpiła w czasie lata tak daleko, że można było już na jesień r. 1919 szkołę otworzyć. Najprzedniejszym zadaniem było jednakowoż zdobyć dla szkoły odpowiednie pomieszczenie. Wszelkie zabiegi p. Ulatowskiego o otrzymanie od ówczesnego Magistratu pomieszczenia dla szkoły miały tylko ten skutek, że Magistrat zezwolił na pomieszczenie szkoły, i to po części w suterrenach, w budynku szkoły budownictwa, w którym oprócz

tej szkoły znajdowało się także nowo utworzone żeńskie seminarjum nauczycielskie. Że to pomieszczenie było dla szkoły przemysłu artyst., która potrzebowała różnych pracowni i warsztatów, nie odpowiednie, nie potrzeba

wanie go dla celów szkoły sztuki zdobniczej. Obecnie budynek, a szczególnie do swej pierwotnej pięknej szaty doprowadzony dziedzi-
niec, zawdzięczają swój wygląd trosce państw. władz szkolnych o stworzenie tymczasowej



Szkoła budowy maszyn. Laboratorium fizykalne.

osobno dodawać. Jako dyrektora szkoły powołały ówczesne władze malarza artystę Fryderyka Pautscha, który był profesorem akademii sztuki stosowanej w Wrocławiu. Kierownikiem działu ceramicznego został prof. St. Jagmin, który musiał sobie urządzić pracownię w pewnej murowanej szopie przy końcu ul. Dąbrowskiego.

W roku 1921 odnajęły władze szkolne od parafii farnej budynek daw. kolegjum jezuickiego, służący w ostatnich latach na mieszkanie prywatne i składy. Skarb Państwa przejął na siebie remont budynku i przebudo-

piękną, choć mniej odpowiednią siedzibę dla szkoły.

Aż do roku 1921 obejmowała szkoła poza kursem rysunkowym wydział malarstwa dekoracyjnego, wydział rzeźby, wydział grafiki, wydział ceramiki i wydział fotografii, który to ostatni wydział został w 1921 zwinięty. W miarę rozwoju szkoły dołączono wydział tekstylny. Po powołaniu p. Fr. Pautscha, którego praca głównie skoncentrować się musiała na urządzenie szkoły, jako profesora akademii sztuk pięknych do Krakowa, objął kierownictwo szkoły 16 października 1925 r. art.

malarz Karol Maszkowski. Jeżeli w pierwszych latach istnienia szkoła dążyła więcej do wykształcenia uczniów w kierunku tworzenia wyrobów unikatowych, to p. Maszkowski postawił sobie za zadanie dodać do tego dążenia wykształcenie artystycznie wykwalifikowanych projektodawców do przemysłu mechanicznego celem podniesienia w kierunku artystycznym produktów masowych, nie zaniedbując przy tym kształcenia na samodzielnych rzemieślników artystycznych.

2. Państwowa Szkoła Ogrodnicza.

Jesienią 1920 r. powstały przy U. P. z inicjatywy i pod kierownictwem ś. p. prof. Boettnera prywatne roczne kursy ogrodnicze. W pierwszych latach istnienia subwencjonowane przez państw. władze szkolne, zostały kursy z dniem 1 stycznia 1923 upaństwowione. Po śmierci prof. Boettnera prowadził kursy prof. Niklewski. Kursy były pomieszczone w budynkach U. P. na Sołacz i korzystały z ogrodów uniwersyteckich. 1 września 1925 zostały kursy przeistoczone na trzyletnią średnią szkołę ogrodniczą typu wyższego. Z tem przeistoczeniem powstaje problem pomieszczenia szkoły, dla których ani dotychczasowe ubikacje na Sołacz nie wystarczają ani też uniwersytet, potrzebujący tych ubikacji dla swoich celów, pozostawienie w nich szkoły ogrodniczej nie uważa za pożądane.

Państw. władze szkolne wynajmują willę przy ul. Noskowskiego i lokują w niej szkołę. Szkoła, która przyjmuje na uczniów absolwentów 6-ej klasy szkoły średniej ogólnokształcącej, jest koedukacyjną i ma dwa wydziały, wydział ogrodnictwa użytkownego, kształcący techników w dziale produkcji ogrodniczej handlowej z specjalnem uwzględnieniem kwiaciarstwa i przetwornictwa, i wydział ogrodnictwa ozdobnego, który dąży do wykształcenia specjalistów w zakresie projektowania, zakładania i utrzymania parków i ogrodów ozdobnych tak prywatnych jak

i publicznych. Warsztatami szkoły są oprócz laboratorium chemicznego, pracowni entomologii stosowanej i przetwornictwa, 44 morgowe gospodarstwo ogrodnicze na Jeżycach, 12 morgowe ogrody na Sołacz (oddzierżawione) i 42 morgowy szkolny ogród botaniczny. Oprócz trzyletniej szkoły ogrodniczej prowadzi się przy szkole jednoroczny kurs z zakresu ogrodnictwa, przeznaczony dla właścicieli mniejszych warsztatów ogrodniczych celem uzupełnienia praktyki zawodowej przez odpowiednią teorię.

3. Państwowa Szkoła Mierniczo-Meljoracyjna.

Powstała z wydziału mierniczego, stworzonego przez państw. władze szkolne przy państw. szkole budownictwa w półroczu zimowym 1919/20. W roku 1922/23 wydział ten został wyłączony z organizacji wym. szkoły i w myśl nowego statutu z dnia 7 listopada 1922 utworzono samoistną szkołę mierniczą, pozostawiając ją pod kierownictwem dyrektora państw. szkoły budownictwa. W półroczu letowym 1922/23 utworzono nowy wydział meljoracyjny, który w roku 1924/25 został wcielony do szkoły mierniczej, która otrzymała nazwę: Państw. Szkoła Mierniczo-Meljoracyjna. Szkoła ta była szkołą jednowydziałową. W roku 1927/28 przywróciły władze szkolne odrębne dwa wydziały tej szkole. Pierwszy rok czteroletniego kursu jest wspólny dla obydwóch wydziałów, potem następuje podział.

Zadaniem szkoły, która przyjmuje zasadniczo uczniów z ukończoną 6-tą klasą gimnazjalną lub ukończoną szkołą wydziałową bez egzaminu lub z wykształceniem niższem z odpowiednim egzaminem wstępnym, jest przygotowanie wychowanków do wykonywania prac pomiarowych w zakresie geodezji niższej, wzgl. z zakresu meljoracyj rolnych. Po ukończeniu szkoły otrzymują uczniowie świadectwo tymczasowe, a po odbyciu praktyki i złożeniu sprawozdania oraz egzaminu

praktycznego, świadectwo ukończenia szkoły, które daje pod względem służby cywilnej jak i wojskowej te same prawa jak ukończenie szkoły średniej ogólnokształcącej. Szkoła mierniczo - meljoracyjna znajduje się w tym samym budynku, co państw. szkoła budownictwa i stoi pod kierownictwem dyrektora ost. szkoły.

4. Szkoła Ceramiczno-Ceglarska.

W roku 1924/25 utworzono przy państw. szkole budownictwa szkołę majstrów ceglarskich o dwóch półroczach nauki. Szkołę tę rozszerzono w roku 1925/26 na trzy półrocza, a wobec braku zajęcia dla uczniów tego typu i wobec żądania kół zainteresowanych, ażeby przemysłowi ceglarskiemu szkoła dostarczyła pracowników przygotowanych do prac laboratoryjnych, majstrów bowiem przemysł ceglarski sam sobie wychowuje, zmieniono organizację szkoły na średnią szkołę ceramiczną, mającą obejmować działy ceramiki, ceglarstwa i cementownictwa przy 4 półroczach nauki. Szkoła ta jest obecnie ze względów technicznych nieczynną.

5. Liceum Handlowe Izby Przemysłowo-Handlowej.

Istniejące na terenie m. Poznania uczelnie dla kształcenia handlowego były dostateczne, gdy Poznań był miastem stołecznym prowincji rolniczej Prus, jednakowoż po skonsolidowaniu się państwa polskiego, w którym ciężkość produkcji rolnej mimo chwilowo obecnej przewagi w Poznańskim i na Pomorzu, leży na wschodzie państwa, bierze Poznań na siebie rolę wielkiego pośrednika handlowego między Polską a zachodnią Europą.

To wyczucie z dniem na dzień wzrastającej roli m. Poznania skłoniło Izbę Przemysłowo-Handlową do stworzenia przy pomocy odnośnych władz szkolnych uczelni, któraby dostarczała życiu gospodarczemu odpowiednio wykwalifikowanych pracodawców handlowych. Uczelnia ta pod nazwą Liceum Han-

dlowe została otwarta 1 października 1925, a kierownictwo powierzono p. F. Beczkowiczowi. Szkoła, do której przyjmuje się absolwentów 6 kl. gimnazjalnych lub szkoły wydziałowej, rozwija się b. dobrze, uzasadniając przez to swą potrzebę.

Szkoła została pomieszczona w starym, całkiem nieodpowiednim budynku po daw. filji pocztowej przy ul. Wrocławskiej. Izba przystępuje jednakowoż w najbliższym czasie do wybudowania osobnego gmachu dla celów liceum.

Wyższa Szkoła Handlowa.

Ta sama Izba powołuje do życia rok później (1926) akademicką szkołę handlową, która ma kształcić przyszłych kierowników i inicjatorów życia gospodarczego Polski. I ta uczelnia rozwija się dzięki poparciu władz centralnych b. dobrze. Rozwój jej będzie jeszcze wydatniejszy, gdy Izba Przemysłowo-Handlowa ukończy rozpoczęty w 1928 r. gmach dla tej uczelni.

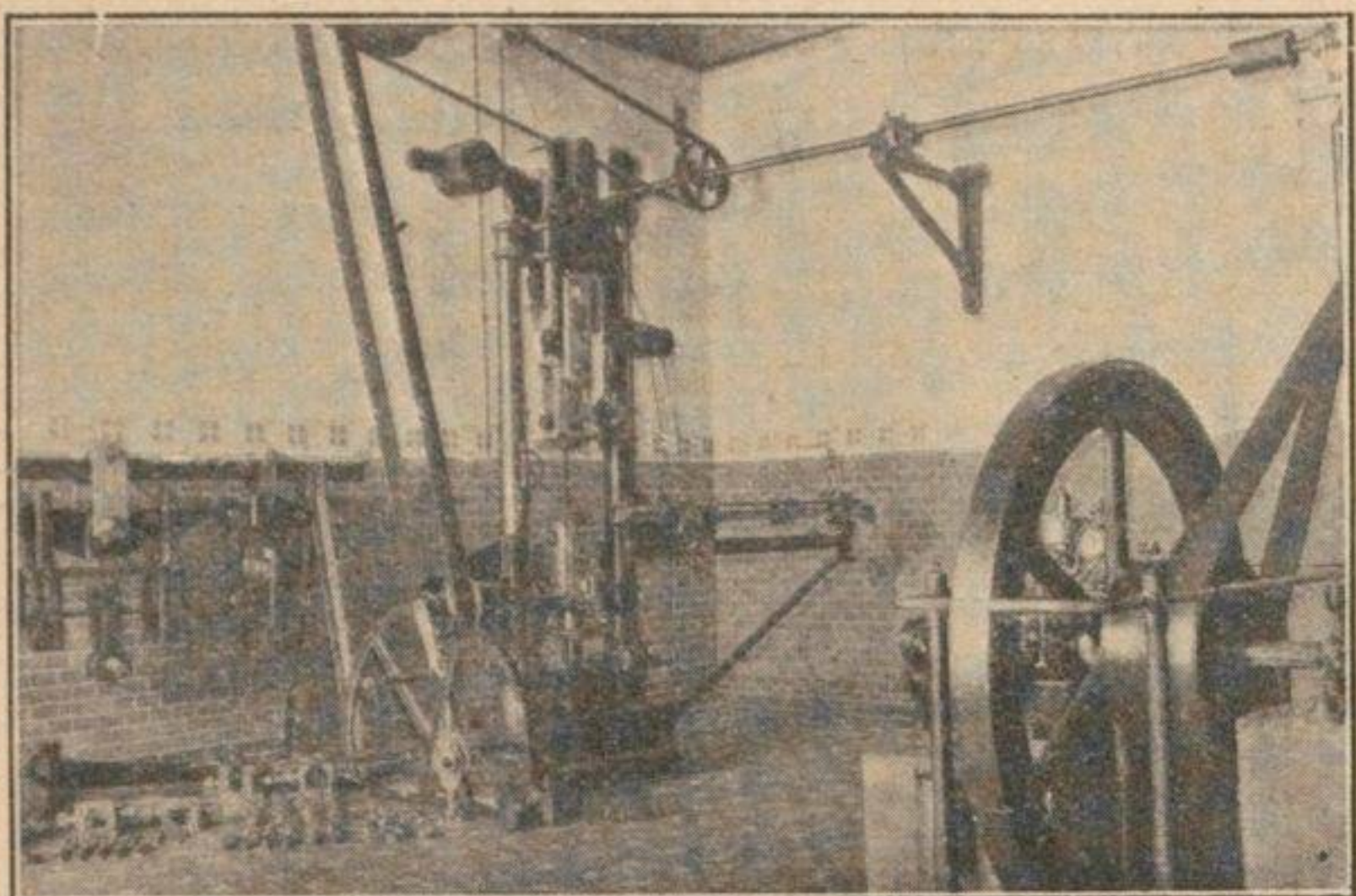
Oprócz wym. nowych państwowych wzgl. publicznych szkół zawodowych powstały w m. Poznaniu za czasów polskich tak z inicjatywy prywatnej jak i społecznej szereg kursów i szkół doksztalających, z których najważniejsze są:

1. Kursy dla kierowców samochodowych. Wzmózone używanie samochodu jako środka komunikacyjnego po wojnie spowodowało zapotrzebowanie na kierowców samochodowych. Kształcenie ich wzięły na siebie w Poznaniu firma „Brzeskiauto“, zakładając w roku 1921 kursy dla kierowców samochodowych, i firma I. Piątkowski, która prowadzi takie same kursy od 1923 r.

2. W roku 1923 przystępuje cech rzeźnicki w Poznaniu do zorganizowania szkoły rzeźnickiej przeznaczonej dla teoretycznego zawodowego doksztalania terminatorów rzeźnickich. W roku 1925 otrzymuje szkoła prawo publiczności, a terminatorowie nie potrzebują uczęszczać

do publicznej szkoły dokształcającej przemysłowej. Szkoła przy wydatnej pomocy Skarbu i cechu rozwija się jak najlepiej.

3. Związek cechów fryzjerskich organizuje w tym samym roku 1923



Szkoła budowy maszyn. Maszyna do badania wytrzymałości tworzyw.

osobną naukę zawodową dla swych terminatorów w ramach publicznej szkoły dokształcającej przemysłowej. Majstrowie cechu uczą w specjalnych na ten cel przeznaczonych godzinach i odpowiednio wyposażonych ubikacjach praktycznie i teoretycznie nauki zawodowej. Przedmioty ogólnokształcące odbywają w publ. szkole dokształcającej. Szkoła cieszy się dużym powodzeniem i uznaniem.

4. Cech fryzjerów damskich i perukarzy prowadzi od 1924 r. z subwencją Skarbu również kursy zawodowe dla swych terminatorów. Na kursach tych uczą również doświadczeni majstrowie tego cechu.

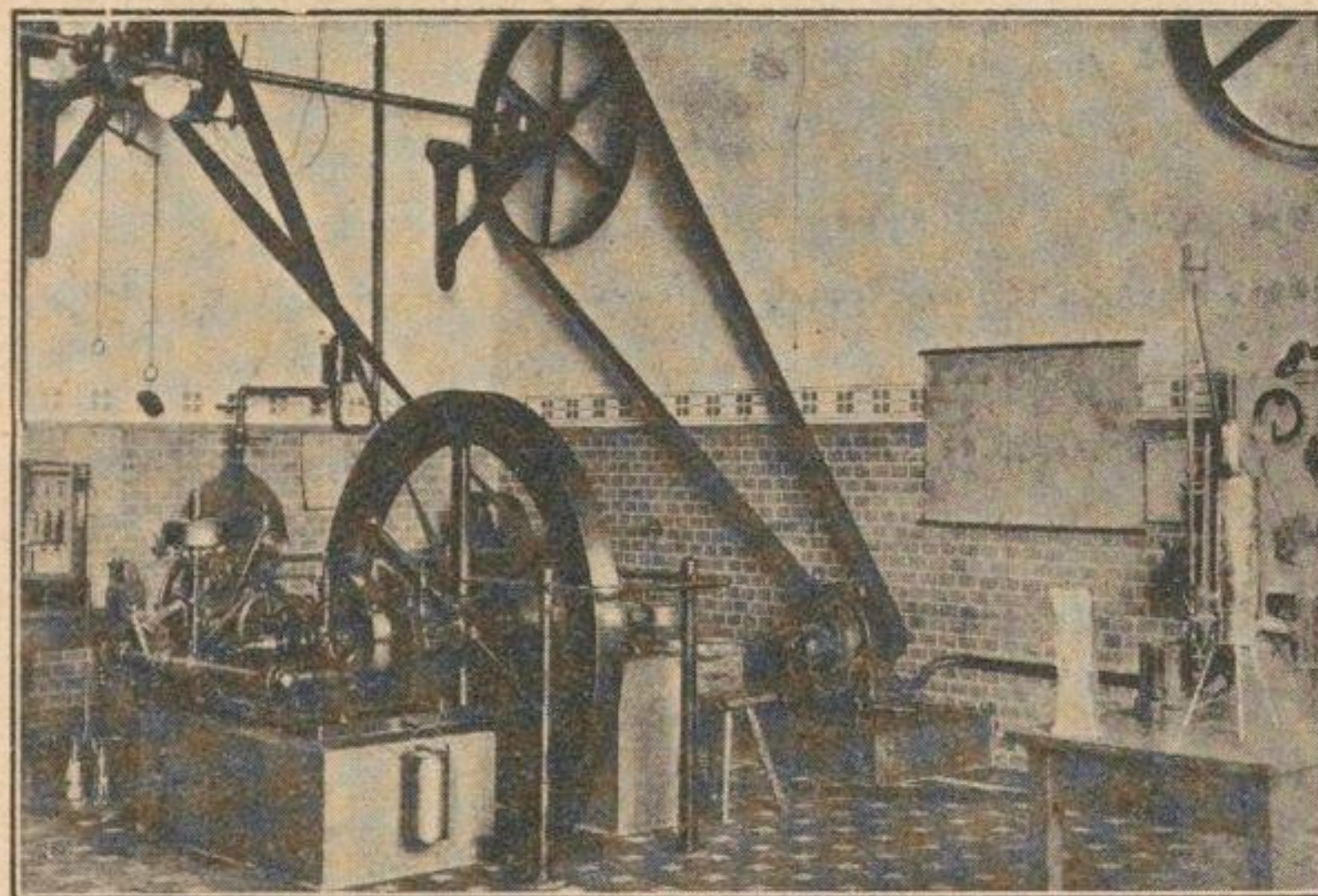
5. Związek cechów krawieckich zorganizował w r. 1924 dla młodzieży żeńskiej, pracującej w krawiecczyźnie i modniarstwie dokształcającą szkołę przemysłową. Nauka obejmująca przedmioty ogólnokształcące i zawodowe odbywa się przez 8 godzin tygodniowo w godzinach popołudniowych w budynku Państw. Żeńskiej Szkoły Handlowo-

Przemysłowej. Szkoła rozwija się bardzo dobrze.

6. Nie mniej warto zwrócić uwagę na Szkołę fabryczną firmy Cegielski Sp. Akc. Po próbach rozpoczętych w 1920/21 celem stworzenia takiej szkoły dochodzi wym. firma w 1925 do założenia osobnej szkoły dla uczniów fabryki, jak i osobnej wieczornej szkoły dla dalszego kształcenia rzemieślników fabrycznych. Szkoła dla uczniów ma do dyspozycji wzorowe warsztaty szkolne. Obydwie szkoły cieszą się b. wielką frekwencją uczniów. Koszta utrzymania szkoły ponosi firma Cegielski Sp. Akc. i Skarb Państwa.

7. Związek Tow. Rzemieślniczych zapoczątkował w roku 1926 szereg kursów teoretycznych dla rzemieślników. Kursy otrzymują subwencję państwową.

8. Poznańskie Tow. Kursów Technicznych. W roku 1926 powstaje z inicjatywy władz szkolnych Poznańskie Tow. Kursów Technicznych, którego założycielami byli inż. Antoni Dziurzyński, dyrektor gazowni miejskiej, inż. St. Dębicki, naucz.



Szkoła budowy maszyn. Motor gazowy.

Państw. Szkoły Budowy Maszyn, inż. Włodz. Łuszczewski, dyr. Sp. Akc. Dr. Roman May, inż. Wiktor Maćkowiak, dyrektor Państw. Szkoły Budowy Maszyn, inż. Rejowicz, na-

ucz. wym. szkoły i magister praw Władysław Szczepański, dyrektor Zw. Fabrykantów, wszyscy w Poznaniu.

P. T. K. T. ma na celu umożliwić pracownikom zawodowym dokończyc się w kierunku technicznym bez przerywania pracy zarobkowej, kształcić techników specjalistów odpowiednio do potrzeb kraju i szerzyć wiedzę techniczną, szczególnie najnowsze jej zdobycze.

Do tego zorganizował P. T. K. T. kursy dla pracowników w przemyśle metalowym, dla elektromonterów, radjotechników, czeladników murarskich i czeladników ciesielskich. Nauka odbywa się w godzinach wieczornych w Państw. Szkole Budowy Maszyn lub Szkole Budownictwa. Poszczególne kursy trwają 4—8 miesięcy.

9. Związek tow. czeladzi rzemieślniczych organizuje od 1926 szereg kursów dla różnych gałęzi rzemiosła. Kursy otrzymują również subwencję państwową i cieszą się dobrem powodzeniem.

10. Stowarzyszenie służby żeńskiej „Rodzina” otworzyła zasilane funduszem Związku Kobiet Pracujących w roku 1926 kursy gospodarcze zawodowe w swym lokalu przy ul. św. Marcin 69. Zadaniem kursów jest: a) wykształcić praktycznie w zakresie potrzeb gospodarstwa domowego, b) wyrobić zamiłowanie pracy, porządku, czystości i oszczędności, c) zaznajomić z obowiązkami kobiety w rodzinie i społeczeństwie, d) dopełnić wykształcenie ogólne.

W dziedzinie wykształcenia zawodowego kursy dają wychowankom możliwość nabycia technicznej sprawności w pracy zawodowej, zaznajamiają je z nowymi metodami pracy i z nowymi zdobyczami techniki, udzielają wiadomości teoretycznych związanych z pracą zawodową jak również i rysunków, chcąc przez to kształcić artystyczne poczucie uczennic, aby umiały tworzyć każda w swoim zawodzie nowe wartości. Kursy są tak zorgani-

zowane, że wstęp na nie jest możliwy każdego czasu.

O żywotności kursów, które również otrzymują subwencję państwową, świadczy, że od powstania kursów korzystało do tego czasu okragłe 750 kursistek z kursów.

11. W roku 1927 powstaje w Poznaniu Koło Stow. Służby Obywatelskiej, które urządza w jesieni 1928 r. wędrownie kursy gospodarstwa domowego na prowincji, a w Poznaniu zorganizowało z dniem 1 września 1928 stałą poradnię zawodową dla dziewcząt. Poradnia pod kierownictwem p. Dr. Zofji Korczyńskiej jest na razie pomieszczona w budynku Państw. Żeńskiej Szkoły Handlowej i Przemysłowej przy ul. Zwierzynieckiej. Koło otrzymuje również subwencję z Skarbu Państwa.

12. Cech malarski w trosce o narybek dla swego zawodu zorganizował z końcem 1928 r. specjalne kursy zawodowe dla terminatorów malarskich. Naukę zawodową udziela w odnajętej na ten cel przez cech sali powołany majster malarski. Naukę teoretyczną pobierają uczniowie w publicznej szkole dokończającej.

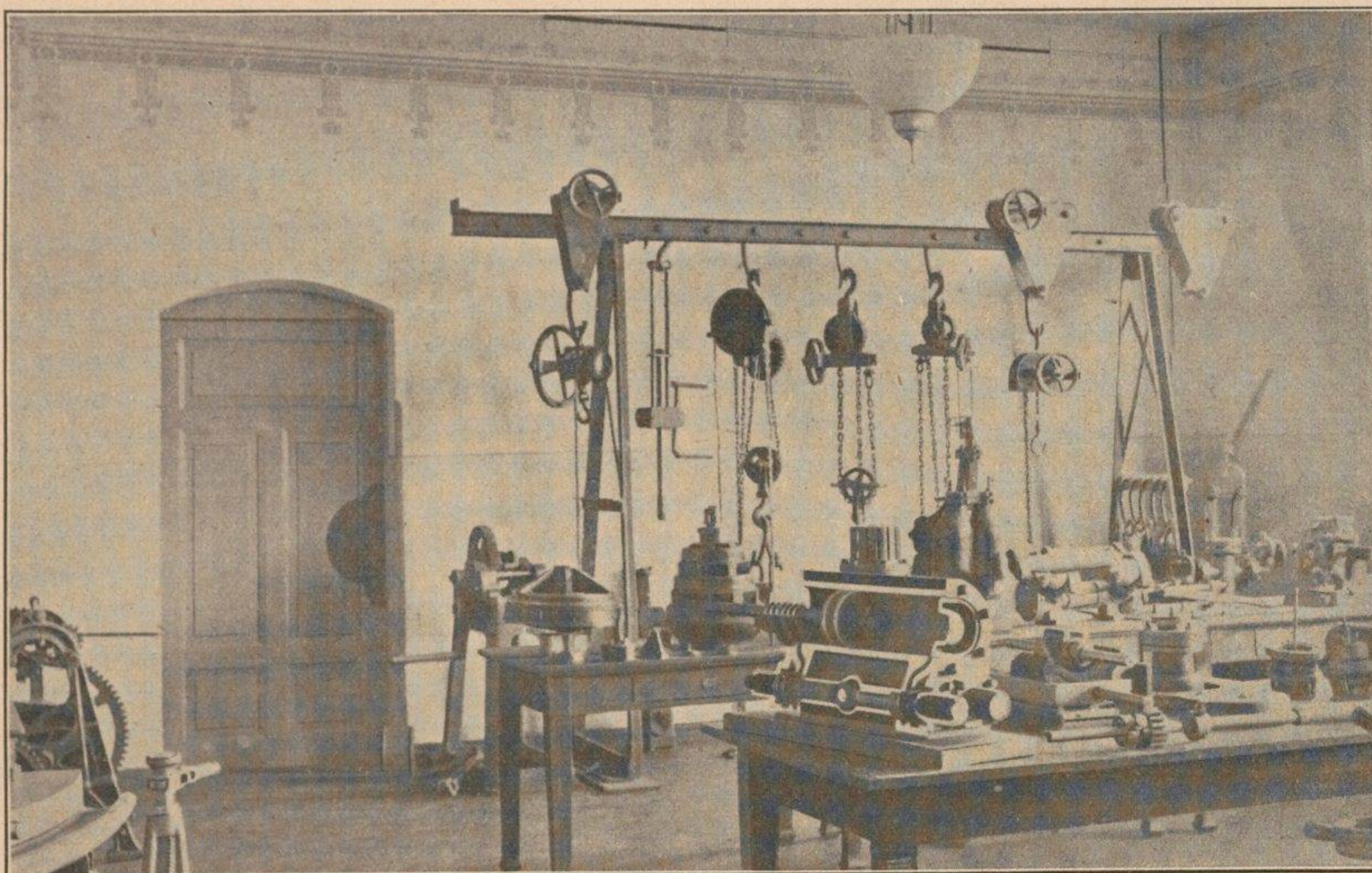
Oprócz wym. kursów społecznych powstały w ost. latach roczne kursy prywatne księgowości, korespondencji handlowej, stenografji, pisania na maszynie, kroju i szycia.

Reorganizacja daw. szkół.

Przejęte z czasów pruskich publiczne szkoły zawodowe zostały odpowiednio do potrzeb gospodarczych kraju wzgl. z powodu nowych warunków pracy i metod wytwórczości zreorganizowane. Państwowa szkoła Budowy Maszyn, która dawniej przyjmowała uczniów po ukończeniu 6 kl. szkoły średniej ogólnokształcącej i po dwuletniej praktyce fabrycznej, aby ich w pięciu półroczach (bez kl. wstępnej) wykształcić na techników maszynowych, zmieniła swój typ organizacyjny o tyle, że jako warunek przyjęcia pozostawia nadal ukończenie 6 kl. szko-

ły średniej i egzamin sprawdzający z języka polskiego, matematyki, fizyki i rysunków lecz nie żąda dwuletniej praktyki przedszkolnej. Praktykę tą odbywa słuchacz po części w przepisanej półrocznej praktyce po pierwszym roku nauki teoretycznej i w dalszej

nowsze urządzenia, tak, żeby mogły objąć w czasie przedszkolnym wydatną część praktyczną szkolenia, jest nie wiele, musiał obrać inną drogę, musiał sam stworzyć przy szkole warsztaty odpowiednie do potrzeb przyszłych pracowników w tej dziedzinie.



Szkoła budowy maszyn Zbiory.

dwumiesięcznej praktyce wakacyjnej jak również w warsztatach szkolnych i laboratoriach, których dawniej nie było, a które dziś stanowią b. bogato wyposażoną część szkoły. Szczególnie należy zwrócić uwagę na warsztaty szkolne, które pruski system szkolenia techników maszynowych całkowicie zaniedbuje, przekładając cały ciężar praktycznego wykształcenia na dwuletnią praktykę przedszkolną. System polski licząc się z jeszcze niedostatecznie rozwiniętą wytwórczością maszynową jak również i z tem, że zakładów przemysłowych zaopatrzonych w wzorowe i naj-

Z b. wydatną, bo w $\frac{2}{3}$ wydatków przez miasto Poznań przejętą pomocą wybudowano w ost. czasie pomieszczenie na warsztaty, które porównawszy z warsztatami założonymi przez władze pruskie są więcej niż pięć razy większe (75 m² dawniej, obecnie 400 m²). Warsztaty wyposażono w taki dobór obrabiarek, ażeby można je zużyć do wytwórczości narzędzi skrawających, głównie frezów, rozwiertaków i nawiertaków, oraz do wytwórczości maszynowych, szczególnie obrabiarek. Kierunek ten zaznajamia słuchaczy z obróbką precyzyjną mało seryjną, która jest dziś

najbardziej charakterystyczną dla naszego przemysłu maszynowego wogóle.

Pozatem warsztaty szkolne zostały przystosowane do wytwórczości sprawdzianów różnicowych. W chwili obecnej wysiłek skierowany jest w kierunku urządzenia laboratorium pomiarowego, potrzebnego dla poważniejszego rozwoju tego działu produkcji. Nie mniej ważnym czynnikiem rozwoju szkoły, a z tem i pomocą dla wytwórczości krajowej są laboratorja szkolne, i to laboratorium elektrotechniczne, lab. chemiczno-fizykalne i lab. maszynowe. Z tych właściwie to ost. było dobrze już dawniej wyposażone, lab. elektrotechniczne dobrze zapoczątkowane, lecz wymagało wiele uzupełnień, laboratorium chemiczno-fizykalne urządzono dopiero w 1927 r. i wyposażono je w tym krótkim czasie tak, że słuchacze przez samodzielne ćwiczenia mają możliwość poznania b. gruntownie zasad fizyki i chemji potrzebnych dla ich studjów w kierunku maszynoznawstwa i budowy maszyn.

Wydatki inwestycyjne na warsztaty i laboratorja wynoszą z czasów polskich b. pokązną sumę, bo 305 000,— zł. Dodać należy jeszcze, że obecnie kurs trwa 3 lata, a absolwenci szkoły mają między innymi prawami możliwość wstąpienia na politechnikę. O żywotności obecnej szkoły niech świadczą dołączone wykresy o rozwoju szkoły z czasów pruskich i polskich.

Szkoła Rzemieślnicza. Jak już wspominałem, Rada Miejska uchwaliła w roku 1903 przy budowie gmachu pod Państw. Szkołę Budowy Maszyn wybudowanie hali warsztatowej dla potrzeb rzemiosła. Odnosnie do tendencji pruskiego systemu kształcenia zawodowego, ażeby przelać tę część kształcenia praktycznego, która może być uskuteczniiona w warsztatach prywatnych na te warsztaty, przyczem obojętne jest, czy praktyka odbywa się przed wstąpieniem do szkoły lub po ukończeniu szkoły, neglżuje system pruski na ogół warsztaty szkolne.

Obniża to znacznie koszty kształcenia zawodowego jak również oszczędza trudu starania się o zbyt produktów warsztatów szkolnych, które w szkołach rzemieślniczych muszą być warsztatami produkcyjnymi (a nie, jak np. w szkole budowy maszyn więcej warsztatami demonstracyjnymi). Z powyższych powodów była tu. pruska szkoła rzemieślnicza szkołą jednoroczną, przygotowującą do zawodów rzemieślniczych i kierunku obróbki drzewa i obróbki metalu. W roku 1922/23 polskie władze szkolne, kierując się potrzebami gospodarczymi kraju, przeistoczyły jednoroczną szkołę w pełną trzyletnią przez dodawanie roku po roku jednej klasy więcej, tak, że w r. 1925/26 została ukończona reorganizacja działu ślusarskiego, a rok później działu stolarskiego.

Ponieważ dotychczasowe warsztaty do takiej organizacji nie wystarczyły, odnajęły władze szkolne lokal fabryczny o powierzchni 500 m² przy ul. Skarbowej 20, gdzie został pomieszczony dział ślusarski. Dział stolarski mieści się dalej przy ul. Kluczborskiej 5 i zajmuje przestrzeni 300 m². Należy jeszcze nadmienić, że dział ślusarski został podzielony na grupę ślusarstwa artystyczno-budowlanego i ślusarstwa narzędziowego i obróbki mechanicznej. Dział stolarstwa prowadzi tylko stolarstwo meblowe z uwzględnieniem intarsji.

Jeżeli absolwenci jednorocznej szkoły rzemieślniczej musieli dokończyć termin u majstra, ażeby móc zostać czeladnikiem, to absolwenci obecnej 3 letniej szkoły rzemieślniczej otrzymują po złożeniu egzaminu końcowego świadectwo na czeladnika danego zawodu.

W organizacji Miejskiej Szkoły Handlowej zaszła zasadnicza zmiana, że dawn. roczny kurs przedłużono na dwa lata, wychodząc z założenia, że roczne przygotowanie jest za krótkie do przygotowania na samodzielne kupca, które to zadanie szkoła tego typu winna w pierwszej linii spełniać. Tymczasowo wyższy kurs handlowy pozostał

roczny i otrzymał nazwę „kurs ekonomiczno-handlowy”. W roku 1925/26 utworzono klasy żeńskie przy szkole doksztalającej tak dla sił biurowych jak i sprzedawaczek. W roku 1927/28 doszedł nowy dział, t. j. dokszt. szkoła kelnerska. W wszystkich działach i na wszystkich stopniach szkoły doksztalającej podniesiono liczbę godzin obowiązkowych z 6 na 8 tygodniowo. W ostatnich czasach dąży się do podziału szkoły doksztalc. na klasy branżowe.

Państwowa Żeńska Szkoła Handlowo-Przemysłowa. Nauka na wydziale handlowym została również przedłużona do dwóch lat jak w Miejskiej Szkole Handlowej. Wyższy kurs roczny nie przedłużono. Istniejące przy szkole za czasów pruskich seminarjum dla nauczycielek robót ręcznych, gospodarstwa domowego i dla nauczycielek przemysłowych zostało za czasów polskich na krótki czas wznowione (1922/23—24/25), i to tylko dla nauczycielek gospodarstwa domowego i robót ręcznych. Po przeprowadzeniu jednego 3 letniego kursu zlikwidowano seminarjum i to z powodu braku posad dla absolwentek w szkołach powszechnych z jednej strony, a z drugiej i z powodu braku miejsca w budynku szkolnym, tem więcej, że w roku szkolnym 1924/25 został zreorganizowany dział przemysłowy na 3 letnią szkołę rzemieślniczą, analogicznie do 3 letniej szkoły rzemieślniczej męskiej, obejmującą grupę krawiectwa damskiego i grupę hafciarską. Końcowy egzamin tej szkoły daje uprawnienie egzaminu czeladniczego. Kurs gospodarstwa domowego został dostosowany do potrzeb obecnych, a nauka na kursie zmodernizowana i oparta na doświadczeniach laboratoryjnych, co pociągnęło za sobą dość znaczne wydatki inwestycyjne.

W wszystkich szkołach doksztalających zawodowych dostosowano program do potrzeb polskiego rzemieślnika i podniesiono liczbę godzin obowiązkowych z 6 na 8 tygodniowo.

Zadania na przyszłość.

Wymienione publiczne szkoły zawodowe (państwowe, miejskie, społeczne) na terenie m. Poznania, czy to istniejące już przed powstaniem Państwa Polskiego, czy to nowo założone, nie mają z wyjątkiem Państw. Szkoły Budowy Maszyn albo wogóle swojego własnego pomieszczenia albo bardzo nieodpowiednie.

Przed m. Poznaniem stawają na drugie dziesięciolecie istnienia Polski b. ważne zadania w tym kierunku, zadania, które m. Poznań będzie musiało wykonać już nietylko, że jest w niektórych wypadkach prawnie do tego zobowiązane, lecz więcej i dlatego, że jako b. znacznie wysunięta placówka pracy polskiej na zachód i przez to stykająca się b. silnie z problemami gospodarczymi zachodu, a w związku z tem i z problemami przygotowania pracowników dla produkcji krajowej, która nie może wiele odbiegać od sposobów produkcji światowej, winno m. Poznań kroczyć na pierwszym miejscu w urządzeniach dla celów kształcenia zawodowego.

Początek jest zrobiony. Miasto Poznań buduje obecnie piękny i obszerny gmach dla Miejskiej Szkoły Handlowej, który zostanie oddany dla jej użytku po Powszechnej Wystawie Krajowej.

Rozbudowa innych szkół zawodowych ciążyć będzie na gminie, państwie oraz częściowo na Izbie Rzemieślniczej. Rozwój szkół jest tak żywy, że niemal wszystkie wymagają rozszerzenia lub też nowych budynków szkolnych

N. B. W powyższym referacie nie są uwzględnione szkoły muzyczne i szkoły kształcące w kierunku sztuki czystej (Instytut Sztuk Pięknych) jako nie należące do kategorii szkół zawodowych w ścisłym tego słowa znaczeniu, również Wyższa Szkoła Handlowa jako szkoła akademicka zawodowa nie jest uwzględniona w statystyce szkół obejmującej tylko niższe i średnie szkoły zawodowe i kursy.

**Zestawienie kosztów utrzymania szkół zawodowych znaj-
za lata 1891/92 -**

1891/92

L. b.	Nazwa szkoły i miejscowość	Budżet ogólny		Dopłata Skarbu Państwa	
		marek	złotych po kursie 2,12	marek	złotych po kursie 2,12
1	Państw. Szkoła Budownictwa Poznań . . .	23 244	49 277	15 244	32 317

1901/02

1	Państw. Szkoła Budownictwa Poznań . . .	111 636	236 668	82 663	175 246
2	Państw. Szkoła Budowy Maszyn Poznań .	26 858	56 939	22 173	47 007
3	Państw. Szkoła Handl. Przem. ż. Poznań	77 800	164 936	76 800	162 816
4	Szkoła Doksztalająca Przemysł. Poznań .	42 925	91 001	42 255	89 581
5	Państw. Szkoła Rzemieślnicza Poznań . .				
6	Miejska Szkoła Handlowa Poznań . . .				
		259 219	549 544	223 891	474 650

1911/12

1	Państw. Szkoła Budownictwa Poznań . . .	98 179	208 139	70 906	150 321
2	Państw. Szkoła Budowy Maszyn Poznań .	89 725	190 217	58 095	123 161
3	Państw. Szkoła Handl. Przem. ż. Poznań	126 780	268 774	125 780	266 654
4	Szkoła Doksztalająca Przemysł. Poznań .	62 480	132 458	54 172	114 845
5	Państw. Szkoła Rzemieślnicza Poznań . .				
6	Miejska Szkoła Handlowa Poznań . . .	56 560	119 907	25 367	53 779
		433 724	919 495	334 320	708 760

dujących się na terenie miasta Poznania i stan tych szkół
1901/02 - 1911/12

1891/92

Dopłata m. Poznania		Dopłata prowincji i in- nych instytucyj		Dyrektor i nauczyc.		Liczba uczni	U w a g i
marek	złotych po kursie 2,12	marek	złotych po kursie 2,12	stali	doch.		
* 8 000	16 960			4	4	60	uruchom. 1891 * w tem 350 marek stypendjum dla uczni.

1901/02

* 23 973	50 823	5 000	10 600	2	10	7	* w tem 600 marek stypendjum dla uczni.
4 685	9 932			2	4	39	uruch. 1901 r.
* 1 000	2 120			16	6	277	uruch. 1897 r. * 1000 mk. stypendjum dla uczni
670	1 420			4	8	310	uruch 1898 r.
							nie istniała — uruch. 1906 r.
30 328	64 295	5 000	10 600	24	28	633	

1911/12

* 22 273	47 219	5 000	10 600	16	5	201	* w tem 600 marek stypendjum dla uczni.
21 630	45 856	10 000	21 200	6	4	67	
* 1 000	2 120			12	9	269	1000 mk. stypendjum dla uczni.
8 308	17 613			4	84	1 110	
24 732	52 432	6 461	13 697	7	15	610	w tem dokszałc. kupiecka 410 uczni.
77 943	165 240	21 461	44 497	45	117	2 257	

**Zestawienie kosztów utrzymania szkół zawodowych
za lata 1921/22 - 1927/28**

1921/22

Nr. b.	Nazwa szkoły i miejscowość	Budżet ogólny		Dopłata Skarbu Państwa	
		marek polsk.	złotych kurs 250	marek polsk.	złotych
1	Państw. Szkoła Budownictwa Poznań . . .	9 554 451	38 218	9 516 051	38 064
2	Państw. Szkoła Budowy Maszyn Poznań .	8 041 186	32 165	8 013 000	32 052
3	Państw. Szkoła Handl. Przem. ż. Poznań	8 817 993	35 272	8 816 993	35 268
4	Szkoła Doksztalająca Przemysł. Poznań .	6 859 566	27 438	6 831 116	27 325
5	Państw. Szkoła Rzemieślnicza Poznań . .	1 385 499	5 542	1 380 219	5 521
6	Państw. Szkoła Sztuki Zdobniczej Poznań	3 368 800	13 475	3 368 800	13 475
7	Miejska Szkoła Handlowa Poznań	4 443 900	17 776	1 942 436	7 730
		42 471 395	169 886	39 868 615	159 435

Przewalutowanie marek polskich na złote poczyniono na podstawie Rozporządzenia prywatno prawnych (Dz. Ust. Rz. P. nr. 30/24 poz. 213) według przeciętnego kursu

1927/28

1	Państw. Szkoła Budownictwa Poznań . . .	237 757	224 157
2	Państw. Szkoła Budowy Maszyn Poznań .	179 522	155 072
3	Państw. Szkoła Handl. Przem. ż. Poznań .	137 385	137 385
4	Szkoła Doksztalująca Przem. Poznań . . .	202 486	184 360
5	Państw. Szkoła Rzemieślnicza Poznań . . .	99 401	99 401
6	Państw. Szkoła Sztuki Zdobn. Poznań . . .	125 996	123 996
7	Państw. Szkoła Ogrodnicza Poznań	146 217	146 217
8	Miejska Szkoła Handlowa Poznań	285 384	75 047
9	Liceum Handlowe I. Przem. Handl. Poznań	82 798	49 300
10	Szkoła Doksztal. Cechu Rzeźnick. Poznań	6 872	6 872
11	Szkoła Doksztal. Cechu Krawieck. Poznań	28 127	26 000
12	Szkoła Doksztal. Cechu Fryzjersk. Poznań	4 086	4 000
13	Szk. Gosp. św. Rodz. Poznań, św. Marcin 69	52 028	26 000
14	Różne kursy zawodowe	185 631	137 000
		1 773 690	1 394 807

znajdujących się na terenie miasta Poznania
i stan tych szkół.

1921/22

Dopłata miasta Poznania		Dopłata Sejmiku Wojew. wzgl. Izby Przem. Handl		Dyrektor i nauczyciele		Liczba uczni	U w a g i
marek polsk.	złotych			stali	doch.		
74 400	298			8	12	152	
28 186	113			4	8	67	
1 000	4			18	6	331	
28 450	114			16	48	1 040	
5 280	21			1	4	20	
—	—			3	1	65	uruch. 1920 r.
2 531 464	10 046			5	23	272	w tem szk. dokszt. 12 naucz. i 200 uczni.
3 669 780	10 596			55	102	1 947	

Prezydenta Rzeczyposp. Polskiej z dnia 14 maja 1924 r. o przeliczeniu zobowiązań
złotego w roku 1921 = 250. Wydatki dotyczą czasokresu za rok kalendarzowy 1921.

1927/28

7 350	Sejmik Woj.	6 250	20	23	378	
15 700	Sejmik Woj.	8 750	20	5	219	
—			17	9	267	
18 126			12	71	3 010	
—			9	9	165	
2 000			9	4	161	
—			13	16	95	uruch. 1923 r.
178 087	Izba P. Hdl.	12 000	16	45	1 090	w tem doksztalc. kup. 41 naucz. i 768 uczni
	Izba P. Hdl.	440	1	8	114	
				12	197	
				9	282	
				5	47	
			3	8	182	
				20	439	
221 263		27 440	120	247	6 946	Subwencionowano z do- datku do świadectw prze- mysłowych.